

KS. MARIAN POKRYWKA

MORALNE PROBLEMY SAMOTNOŚCI W RODZINIE

Samotność jest zjawiskiem powszechnym i w różnym stopniu dotyka każdego człowieka. Może ona spełniać pozytywną rolę będąc szansą osobowego dojrzewania i rozwoju poprzez pogłębione spojrzenie na własne życie. Również odpowiedzialne rozpoznanie i wypełnienie swych zadań wspólnotowych domaga się chwil samotności, aby uczestnictwo osoby we wspólnocie nie było powierzchowne. Samotność umożliwia pogłębienie relacji nie tylko z człowiekiem, ale nade wszystko z Bogiem. Dzięki samotności człowiek staje się bardziej wrażliwy na Boże wezwania i pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu. W tym kontekście Jan Paweł II wskazuje na szczególną rolę sumienia, które „nie zamyka człowieka w niedostępnej i nieprzeniknionej samotności, ale otwiera go na wołanie, na głos Boga. W tym właśnie i w niczym innym kryje się tajemnica i godność sumienia, że jest ono miejscem, świętą przestrzenią, w której Bóg przemawia do człowieka”¹.

Niestety samotność może mieć także charakter negatywny, wpływając destrukcyjnie na ludzką egzystencję. Przybiera wtedy postać osamotnienia². Ten destruktywny sposób „bycia samemu” wynika z braku „intymności i znaczenia w relacjach o charakterze interpersonalnym, społecznym, kulturowym lub duchowym. Pozbawieni ważnych osób, osamotnieni odczuwają nie tylko brak innych, ale również brak swojego «ja»; przeraża ich własna anonimowość”.

Ks. dr MARIAN POKRYWKA – adiunkt Katedry Teologii Moralnej Ekumenicznej KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: mapok@kul.lublin.pl

¹ VS 58.

² Dokładniejsza analiza fenomenu samotności pozwala odróżnić „osamotnienie” (*loneliness*), wyrażające cierpienie z powodu braku bliskich osób, od „odosobnienia” (*solitude*), w którym człowiek ujawnia się samemu sobie w odrębności własnej istoty. Por. P. T i l l i c h. *Osamotnienie i odosobnienie*. „Znak” 43:1991 nr 4 s. 3-8. W niniejszej refleksji przyjdzie zatrzymać się nad samotnością rozumianą jako „osamotnienie”.

wość, ponieważ w ich przekonaniu brak popularności prowadzi do nieistnienia. Lęk ludzi osamotnionych jest pokrewny obawie przed śmiercią, a chroniczny brak kontaktów na tym poziomie jest pewnego rodzaju obumieraniem własnego «ja»; które niekiedy może skończyć się samobójstwem”³. Przyczyny tego typu samotności są złożone. Oprócz niejako „skazania na samotność” przez sytuację życiową bądź przez innych ludzi ma też miejsce samotność na którą człowiek sam się skazuje poprzez niezdolność do daru z siebie i przyjęcia daru od drugiego. Już w tym miejscu trzeba powiedzieć, że u podstaw samotności bardzo często leży grzech człowieka, zarówno tego, kto jest osamotniony, jak i tych, którzy innych skazują na samotność. Grzech popycha człowieka w najgorszą samotność, albowiem jest odrzuceniem obecności Boga w życiu człowieka.

W niniejszej refleksji przyjdzie skupić się na problemie samotności w rodzinie. Zanim zostaną ukazane różne oblicza samotności w kręgu rodzinnym oraz sposoby jej przeżywania, trzeba najpierw opisać współczesny kontekst społeczno-kulturowy, a zwłaszcza różnego rodzaju zjawiska generujące dysfunkcje rodzinne. Diagnoza przyczyn samotności – w tej podstawowej dla człowieka wspólnocie, jaką jest rodzina – umożliwi właściwą ocenę tego zjawiska oraz pozwoli na odczytanie jej jako wyzwania o charakterze moralnym. Zarówno bowiem apoteoza samotności, jak i ucieczka od niej za wszelką cenę nie służy rozwojowi człowieka ani budowaniu dojrzałych więzi z innymi. Zwrócenie uwagi na moralną perspektywę omawianego zagadnienia oznacza, że nie można zatrzymać się tylko na opisie samego zjawiska, ale trzeba wskazać, co człowiek z własną i innych samotnością powinien uczynić⁴.

I. SPOŁECZNO-KULTUROWY KONTEKST SAMOTNOŚCI

Współczesne czasy charakteryzuje niebywały rozwój elektronicznych środków komunikowania, które – obalając bariery czasowe i przestrzenne – umożliwiają ludziom komunikację na masową skalę. Głównie za ich sprawą zaczęto określać świat globalną wioską (ang. *global village*). Wydawać by się mogło, że dzięki takim możliwościom nastąpi łatwe i szybkie zbliżenie ludzi do siebie. Tymczasem można zaobserwować narastające zjawisko osamotnie-

³ I. N i e w i a d o m s k a. *Osamotnieni*. W: *Wzrastanie człowieka w godności, miłości i miłosierdziu*. Red. M. Kalinowski. Lublin 2005 s. 191.

⁴ Por. T. Z a d y k o w i c z. *Człowiek w obliczu samotności*. RT 53:2006 z. 3 s. 128.

nia, zaś skala problemu jest na tyle poważna, że na określenie zjawiska zaniku głębszych międzyludzkich więzi użyto sformułowania „samotny tłum”⁵. Dzieje się tak, ponieważ same możliwości i ułatwienia techniczne – choć niewątpliwie stanowią szansę – nie są w stanie zbudować głębokich międzyludzkich więzi. Te bowiem tworzą ludzie, którzy potrafią stawać się bezinteresownym darem i przyjmować innych jako dar. Ów bezinteresowny dar z siebie jest możliwy jedynie na fundamencie pełnej prawdy o człowieku.

Niestety występujące współcześnie redukcjonizmy antropologiczne osłabiają bądź wręcz niszczą więzi rodzinne i społeczne. Należy do nich indywidualizm, który – podkreślając przesadnie podmiotowość osoby – nie uwzględnia w wystarczającym stopniu relacyjnego wymiaru ludzkiej egzystencji. W przeciwieństwie do personalizmu, który jest altruistyczny, tu człowiek „nie chce drugiemu «dawać», stawać się darem «bezinteresownym» w prawdzie. Indywidualizm pozostaje egocentryczny i egoistyczny”⁶. Człowiek „całkowicie zajęty sobą” staje się niezdolny do nawiązania międzyludzkich relacji i skazuje się na samotność⁷. Indywidualistyczna koncepcja człowieka nie uwzględnia, a nawet kwestionuje jego społeczną naturę, uważając, że jednostka nie jest społeczna z natury, a jedynie zdolna do społecznych zachowań. W konsekwencji „społeczeństwo staje się zbiorowością jednostek żyjących obok siebie, ale niepołączonych wzajemnymi więzami: każdy pragnie zrealizować swoje cele niezależnie od innych, czy wręcz dąży do własnych korzyści kosztem innych”⁸. W tej indywidualistycznej wizji nawet rodzina bywa postrzegana jako rzekome zagrożenie dla wolności jednostki. Dlatego jest ona traktowana jedynie jako pragmatyczne stowarzyszenie jednostek, a nie społeczność naturalna, zaś wzajemne więzi rodzinne pochodzą nie z natury człowieka, ale z nadania i jako takie mogą ulegać zmianie⁹. Tego typu zmiany kulturowe wywierają więc negatywny wpływ na rodzinę oraz na więzi pomiędzy jej członkami.

Pogłębia ten proces – dokonująca się pod wpływem postmodernizmu – destrukcja społeczeństwa. Człowiek do właściwego rozwoju potrzebuje życia

⁵ Określenie pochodzi od tytułu książki Davida Riesmana. *The Lonely Crowd*. Por. wydanie polskie: D. R i e s m a n. *Samotny tłum*. Przeł. J. Strzelecki. Warszawa 1996.

⁶ LdR 14. Por. A. B a r t o s z e k. *Indywidualizm*. W: Jan Paweł II. *Encyklopedia nauczania moralnego*. Red. J. Nagórny, K. Jeżyna. Radom 2005 s. 240-241.

⁷ Por. S. N o w o s a d. *Prawda człowieka – prawda jego działania*. W: *Antropologia teologicznomoralna. Koncepcje – kontrowersje – inspiracje*. Red. I. Mroczkowski, J. A. Sobkowiak. Warszawa 2008 s. 65.

⁸ EV 20.

⁹ Por. N o w o s a d. *Prawda człowieka* s. 64.

społecznego, gdyż tu wchodzi w osobowe relacje z innymi. Tymczasem postmodernizm propaguje model kosmopolity, wyzwolonego od prawdy i moralności, od stałych przekonań i stałych miejsc zamieszkania, który wyrzekł się przywiązania do wartości związanych z narodową kulturą, z wychowaniem i z rodziną, który nie poszukuje już sensu ani dla siebie, ani dla świata, ale żyje z dnia na dzień, czyniąc swym celem zabawę, korzystanie z dóbr i każdej nadarzającej się przyjemności¹⁰. Jak słusznie zauważa Z. Sareło „ludzkie «ja» w postmodernistycznym stylu życia staje się samotną monadą, a przecież w naturze ludzkiej zawarte jest ukierunkowanie ku innym, bycie z innymi i dla innych. Widać więc, że postmodernistyczny program jest zagrożeniem dla osoby, niesie ze sobą niebezpieczeństwo jej degradacji. Nic dziwnego, że w żadnej epoce człowiek nie doświadczał samotności tak bardzo jak w czasach współczesnych”¹¹.

Zjawisko samotności paradoksalnie pogłębia proces globalizacji. Wszędzie tam, gdzie procesy globalizacji zachodzą bez kultury solidarności, dochodzi do marginalizacji i ekskluzji społecznej. Przez ekskluzję najczęściej rozumie się „wyłączenie z instytucji życia społecznego, wykluczenie z miejsca i relacji w społeczeństwie. Odnosi się ją do sytuacji nierównego dostępu do praw, urzędów oraz drastycznego załamania się stosunków społecznych”¹². Niebezpieczeństwo tego typu zjawisk jest tym większe, że nabiera ono charakteru strukturalnego: osoby zmarginalizowane przekazują cechy swego położenia następnym pokoleniom. Marginalizacja i związane z nią różne formy ubóstwa zmuszają całe rodziny, albo niektórych jej członków, do emigracji w poszukiwaniu pracy. Są oni – wskutek wykorzenienia z własnego środowiska rodzinnego i społecznego – szczególnie narażeni na doświadczenie dotkliwej samotności i ryzyko zagubienia w anonimowym tłumie. Poczucie tymczasowości skłania między innymi do wybierania tego, co nowe, nieraz ze szkodą dla stabilnej hierarchii wartości¹³. Nie sposób nie zauważyć, że na decyzję o wyjeździe za granicę wpływa nie tylko brak pracy, ale także chęć zdobycia pracy lepiej wynagradzanej. Choć trudno o jednoznaczną ocenę wyjazdów

¹⁰ Por. S. W i e l g u s. *Postmodernizm jako współczesne wyzwanie wobec podstaw kultury euroatlantyckiej i chrześcijaństwa*. W: *Tertio millennio adveniente. U progu trzeciego tysiąclecia*. Red. G. Witaszek. Lublin 2000 s. 351.

¹¹ *Postmodernistyczny styl myślenia i życia*. W: *Postmodernizm – wyzwanie dla chrześcijaństwa*. Red. Z. Sareło. Poznań 1995 s. 21-22.

¹² J. G o c k o. *Rozwój społeczny człowieka*. W: *Wzrastanie człowieka* s. 44-45.

¹³ Por. J a n P a w e ł II. *Orędzie na Światowy Dzień Migranta „Duszpasterstwo migrantów zadaniem współczesnego Kościoła”* nr 2. *OsRomP* 22:2001 nr 5 s. 8-9.

zarobkowych, trzeba jednak być świadomym, że niosą one ze sobą ryzyko osłabienia więzi rodzinnej, zwłaszcza gdy wyjeżdża tylko jeden z członków rodziny¹⁴. Prawdziwy dramat rozgrywa się na linii rodzic–dziecko, szczególnie w sytuacji, gdy oboje rodzice przebywają za granicą, dzieci zaś zostają pod opieką dziadków, krewnych bądź starszego rodzeństwa. W tym kontekście mówi się coraz częściej o tzw. eurosierotach.

W nowoczesnych społeczeństwach – zwłaszcza na płaszczyźnie ekonomicznej – uwaga została skierowana na jednostkę. W sytuacji gwałtownych i szybkich przemian jednostka szybciej adaptuje się do nowych warunków życia i pracy, przyjmując także nowe idee i nowe wzorce zachowań. Wskutek całego zespołu zmian nastąpiła „prywatyzacja” rodziny, której już nie przypisuje się tak ważnej roli instytucji społecznej, ale traktuje się ją przede wszystkim jako „prywatną przestrzeń oddzieloną od pośpiesznego rytmu społecznej rzeczywistości”¹⁵. Konsekwencją tego jest swoiste zapoznanie rodziny przez ekonomistów¹⁶. Niedowartościowanie rodziny w obszarze ekonomii rzutuje na niewłaściwe rozumienie związku pomiędzy rodziną a pracą. Niestety współcześnie często ma miejsce ekonomiczyczna i materialistyczna koncepcja pracy, która nie uwzględnia celów rodziny. Zachodzące w tym kontekście przemiany w organizacji pracy zdają się wyciągać w wielu wypadkach jednego z małżonków, a czasem obojga, coraz dalej od domowego ogniska. W tej sytuacji „małżonkowie żyją i funkcjonują w cyklicznej separacji, przynajmniej kilku dni każdorazowo, spowodowanej pracą jednego z nich, w znacznym oddaleniu przestrzennym”¹⁷. Małżeństwa, które to zjawisko dotyczy, bywają określane jako diasporowe lub weekendowe¹⁸.

Do samotności w rodzinie – oprócz czynników wynikających z ogólnego kryzysu współczesnej cywilizacji – przyczyniają się działania mające na celu „demontaż” rodziny. Ich skala jest tak wielka, że można wręcz mówić o wojnie przeciw rodzinie, prowadzonej w wymiarze międzynarodowym¹⁹. W kon-

¹⁴ Szerzej na temat rozłąki małżonków z przyczyn ekonomicznych por.: K. W o j a c z e k. *Więź małżeńska w sytuacji rozłąki z przyczyn ekonomicznych. Studium pastoralne*. Opole 2007.

¹⁵ J. M. B u r g o s. *Rodzina wobec przemian*. „Społeczeństwo” 6:1996 nr 1 s. 88.

¹⁶ „Biorąc od strony etymologii, rodzina powinna być pierwszym przedmiotem zainteresowania ekonomisty: czyż nazwa jego dyscypliny nie pochodzi od greckich słów *oikos* i *nomos*, które razem wzięte oznaczają prawo ogniska domowego, prawo rodziny?” J.-D. L e c a i l l o n. *Społeczne i ekonomiczne znaczenie rodziny*. „Społeczeństwo” 7:1997 nr 1-2 s. 31.

¹⁷ W o j a c z e k. *Więź małżeńska* s. 8.

¹⁸ Por. K. S l a n y. *Modele życia rodzinnego*. „Znak” 47:2005 nr 2 s. 36-37.

¹⁹ Organizowane przez ONZ konferencje (np. w Kairze, Pekinie, Kopenhadze, Istambule)

sekwencji proponuje się przyjęcie wielu możliwości definiowania rodziny. Odchodzi się w nich od widzenia rodziny w kategoriach instytucjonalnych na rzecz postrzegania jej jako prywatnej grupy społecznej o szczególnych związkach. Dowolność w tym względzie sprawia, że termin „małżeństwo” bywa używany na określenie wszelkiego rodzaju związków, które mają niewiele wspólnego z rzeczywistym, naturalnym znaczeniem małżeństwa. K. Slany – zwracając uwagę na różnorodność typów i form związków – podkreśla, że wiele z nich ma charakter alternatywny wobec podstawowej formy rodziny, jaką jest formalne, monogamiczne małżeństwo pary heteroseksualnej²⁰. W konsekwencji nasilającego się zjawiska rozpadu rodziny, głównie przez rozwód, powstają małżeństwa powtórne, ich efektem zaś są rodziny zrekonstruowane. Mówi się też o małżeństwach-serialach, określanych również „poligamią sukcesywną”. Ten rodzaj związku odnosi się do osób wielokrotnie wchodzących w formalne związki lub zmieniających partnerów w trakcie trwania związku formalnego. Formą daleko odbiegającą od klasycznego rozumienia małżeństwa i rodziny jako wspólnoty osób jest dobrowolna bezdzietność par heteroseksualnych. Wiąże się ona z ideologią DINKS – *Double Income No Kids* (podwójna pensja, żadnych dzieci). Zwolennikami DINKS są przede wszystkim zamożni przedstawiciele biznesu, przedstawiciele wolnych zawodów oraz młode kobiety, które nie chcą, aby dzieci przeszkadzały im w karierze. W radykalnych ponowoczesnych ideologiach pojawiają się hasła, że niekoniecznie trzeba mieć dzieci, lepszym zabezpieczeniem na starość jest ubezpieczenie społeczne. Jedną z alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego jest samotność z wyboru (tzw. *single life*). W ponowoczesnym społeczeństwie „proaktywny” typ singla wypiera tradycyjne postrzeganie osób samotnych jako zgorzkniałych, jako tych, których nikt nie chciał, nie mogących przez to zrealizować swego powołania. Jak zauważa Slany „*solos*» – to określenie nowego «pokolenia S» (lub *quirkyalone* – «odlotowych singli»), znamiennego dla naszych czasów, tj. dobrze wykształconego, mobilnego, zwracającego uwagę bardziej na relacje przelotne i instrumentalne niż trwałe i czyste. Pokolenie to przypomina żeglarzy mających w wielu portach licznych przyjaciół; ich sposób życia nie sprzyja formowaniu tradycyjnie rozu-

wykazały, że istnieje we współczesnym świecie potężny i skoordynowany ruch, którego celem jest zniszczenie rodziny i tradycyjnych wartości, które przez stulecia ją budowały. Ruch ten pod atrakcyjnymi hasłami postępu, nowoczesności, europejskości, wolności i tolerancji i przy szerokim poparciu skomercjalizowanych mediów głosi swoje antyrodzinne idee. Natomiast wobec prorodzinnych konferencji i inicjatyw panuje na ogół medialna cisza.

²⁰ Por. *Modele życia rodzinnego* s. 35.

mianego małżeństwa i rodziny”²¹. W tym kręgu osób rozwija się nowy typ kohabitacji *Living Apart Together* (LAT – żyjąc wspólnie, ale osobno), lub *Live in Love* (LiL – życie z ukochanym), bez stałego wspólnego zamieszkania. Rosnącą popularność tego typu związków tłumaczy się między innymi postępującą indywidualizacją życia, czyli myśleniem przede wszystkim w kategorii „ja”, a nie „my”. W tym kręgu myślenia na szczycie hierarchii wartości znajduje się kariera, samorealizacja i niezależność. LAT nie wymaga kompromisów, zmiany miejsca zamieszkania ani rezygnacji z dotychczasowej aktywności. Wśród innych przyczyn wymienia się niepowodzenia w poprzednich związkach i ucieczkę przed zaangażowaniem i odpowiedzialnością.

W tym wielkim zamieszaniu tradycyjna wizja małżeństwa i rodziny bywa uznawana za jedną z wielu propozycji. Propaguje się tezę, iż różnica między związkiem nieformalnym a małżeństwem polega jedynie na tym, że małżeństwo zostało zawarte zgodnie z obowiązującym prawem oraz oficjalnie zarejestrowane, natomiast związki nieformalne nie mają statusu prawnego. Rodzi to przekonanie, iż małżeństwo nie tworzy nowej rzeczywistości małżonków, a jest jedynie dopełnieniem biurokratycznej formalności²². Nie ulega wątpliwości, że postrzeganie małżeństwa jedynie jako faktu prawnej biurokracji prowadzi do jego degradacji, albowiem przedstawiciel prawa – jeśli zachodzi taka potrzeba – może rozdzielić małżonków. W kontekście przyzwolenia na rozwód „zgoda małżonków ma charakter chwilowy i powierzchowny, albowiem małżeńskie «tak» można wycofać. Taka tożsamość relatywna oznacza bycie w małżeństwie na niby, bez rzeczywistego utożsamiania się do końca z tożsamością męża czy żony: dziś jestem twoim mężem, twoją żoną, ale mogę przestać nim i nią być w zależności od czasu i okoliczności”²³. Konsekwencją takiego relatywnego myślenia są wolne związki bądź małżeństwa na próbę. Cechą tych związków jest tymczasowość i brak nieodwołalnego zobowiązania. Zwłaszcza ludzie młodzi obawiają się definitywności – która wydaje się niemożliwa i sprzeczna z wolnością – i wybierają związek, który ich do niczego nie zobowiązuje. Jednak ta karykatura miłości nie jest w stanie zaspokoić najgłębszych pragnień ludzkiego serca ani zbudować trwałych międzyludzkich więzi. Nie może więc dziwić, że wraz ze wzrostem liczby tych, którzy wyznają tę łatwą pseudomiłość, przybywa ludzi samotnych i spragnionych miłości prawdziwej, takiej, która ma znamię „wieczności” i wzajemności.

²¹ Tamże s. 36.

²² Por. P. J. V i l a d r i c h. *Rodzina suwerenna*. OsRomP 28:1997 nr 10 s. 52.

²³ M. P o k r y w k a. *Rola rodziny w budowaniu europejskiego domu*. RT 51:2004 z. 3 s. 125.

Źródła samotności trzeba upatrywać także w przyczynach natury moralnej i religijnej, a zwłaszcza w zagubieniu sensu życia. W centrum rzeczywistości – w miejsce Boga – postawiono człowieka, co otworzyło rozległą przestrzeń dla „rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu i nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego”²⁴. Nie może więc dziwić, że wielu ludzi, w tym przede wszystkim ludzi młodych, nie znajduje dziś odpowiedzi na pytanie, po co żyć? Więcej jeszcze: nawet nie stawia sobie już tego typu pytań. Życie jedynie w świecie zewnętrznym, z pominięciem wymiaru wewnętrznego, musi prowadzić do pustki wewnętrznej, a w konsekwencji do „rezygnacji, obojętności, zwątpienia czy wewnętrznej [...] emigracji; [...] wielorakiej ucieczki od świata, od społeczeństwa, od życia”²⁵. Jeżeli człowiek zagubi sens życia, wówczas nie ma możliwości przezwyciężenia samotności, ponieważ jego świat wewnętrzny jest pusty. Ten wymiar samotności staje się jednym z najpoważniejszych wyzwań zglobalizowanego świata. Zdaniem J. Mastalskiego samotność „wyraża [...] właściwie jakiś stan niespełnienia człowieka. Jest on ciągle rozdarty pomiędzy intymnością a społecznością bez zahamowań. Musi ciągle odnajdować swoją tożsamość w bezkształtnym, wirtualnym świecie miraży. Tymczasowość i bezimiennność kusi do zmieniania swojego image’u, kreując postawy fałszywe i odczłowieczone. Etyka chrześcijańska jawi się jako stary zniewalający kodeks, a preferowany sprowadza się do etyki głosu sumienia, gdzie wszystko zależy od subiektywnych odczuć. Powstaje «globalna duchowość», w której intensywność doznań i bezkrytyczność wobec inności stają się podstawą. Samotność wdziera się więc do domów, szkół i zakładów pracy. Staje się bodźcem do zachowań niepodmiotowych, które wynikają z rozpaczliwego wołania o bliskość i poczucie bezpieczeństwa”²⁶.

II. PRZEJAWY SAMOTNOŚCI W RODZINIE

Samotność w rodzinie wynika z braku należytej więzi między jej członkami. Zdaniem Jana Pawła II „liczne problemy współczesnych rodzin, zwłaszcza w społeczeństwach ekonomicznie rozwiniętych, wynikają stąd, że coraz trud-

²⁴ EinE 9.

²⁵ J a n P a w e ł II. Przemówienie „Mocą Chrystusa dążcie do świata bardziej ludzkiego” (*Westerplatte, 12.06.1987*). W: T e n ż e. *Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się*. Poznań 1987 s. 113.

²⁶ *Samotność globalnego nastolatka*. Kraków 2007 s. 7-8.

niej jest się porozumiewać. Ludzie nie potrafią ze sobą przebywać, a być może nieliczne momenty, kiedy można być razem, zostają pochłonięte przez telewizję²⁷. Stąd bycie razem sprowadza się często jedynie do fizycznej obecności, pozbawionej głębszego, duchowego wymiaru, tym zaś, co łączy, jest ten sam klucz do drzwi wejściowych. Życie razem, ale nie wspólnie sprawia, że człowiek – nawet żyjąc w licznej rodzinie – czuje się samotny. Osamotnienie w rodzinie może dotyczyć wszystkich: małżonków, dzieci, osoby starsze.

Samotność małżonków często ma swój początek na długo przed zawarciem małżeństwa. Zdaniem L. Dyczewskiego wielu współczesnym młodym ludziom – między innymi wskutek niewłaściwie sprawowanej opieki we wczesnym dzieciństwie – brakuje właściwie ukształtowanej dyspozycji i umiejętności do nawiązywania trwałego kontaktu z drugą osobą. Mając silną potrzebę „wiązańia się z kimś, łatwo i autentycznie się zakochują, ale nie zawsze potrafią swoją miłość rozwijać, pogłębiać i utrwałać. I to jest chyba jedna z najgłębszych przyczyn dość częstych dziś rozwodów wśród młodego pokolenia. Zbyt często trafiają się wśród niego jednostki osamotnione. Pozostają one takimi również w małżeństwie, nawet wówczas, kiedy wchodzą w kolejne związki małżeńskie w przekonaniu, że w poprzednim związku małżeńskim źle trafili. To nie oni źle trafili, to ktoś na nich źle trafił²⁸. Człowiek cierpiący na osamotnienie może z lęku przed samotnością uciekać w małżeństwo, nie dokonując prawdziwego wyboru współmałżonka. Szczęście rodzinne postrzega on jako coś, co się otrzymuje niejako automatycznie wraz z założeniem rodziny, a nie jako stan, który się współtworzy z drugą osobą. Nie można się dziwić, że takie podejście szybko spotyka się z bolesnym rozczarowaniem i poczuciem przegranego życia. Nie będąc szczęśliwym, często wybiera drogę ucieczki od siebie i rodziny w alkoholizm bądź inne uzależnienia. W tym kontekście trzeba raz jeszcze za Dyczewskim podkreślić, że „małżeństwo – życie rodzinne nie może być ucieczką od własnego osamotnienia, ale może być najwłaściwszym środowiskiem dla jego przełamania. Trzeba być jednak tego świadomym i chcieć je przełamywać²⁹”.

Osamotnienie małżonków wynika także z powierzchowności relacji pomiędzy nimi, czego konsekwencją jest samotność we dwoje. Taki stan jest bardziej „bywaniem” w związku małżeńskim, niż w nim rzeczywistym byciem. Budo-

²⁷ VRM 41.

²⁸ *Człowiek zagrożony w rodzinie i ocalony przez rodzinę*. W: *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości. Gdzie jesteś Adamie?* Red. T. Styczeń. Lublin 1987 s. 119-120.

²⁹ Tamże s. 120.

waniu należytych więzi nie sprzyja – wspomniany już wcześniej – współczesny styl życia i pracy. Wielu małżonków w pracy widzi wygodne usprawiedliwienie braku odpowiedzialności za życie rodzinne. Wówczas rodzina staje się tylko rodzajem „bazy”, z której wychodzi się rano i wraca wieczorem, będąc coraz bardziej z niej wyobcowanym. Rzecz jasna problem leży nie w pracy jako takiej, ale w jej absolutyzowaniu. To, co powinno służyć rodzinie, zostaje użyte, aby tę rodzinę niszczyć. W tej sytuacji potrzeba pewnej wstrzeźliwości wobec rzeczywistości pracy, tak by nie ulec pokusie pracoholizmu, na którego ołtarzu składa się siebie i swoją rodzinę³⁰.

Samotność w rodzinie tworzy zakłęty krąg: samotność małżonków-rodziców prowadzi do samotności dzieci. „Wiele dzieci – podkreśla Jan Paweł II – jest [...] narażonych na wstrząsy związane z konfliktami między rodzicami lub nawet z rozpadem rodziny. Troska o ich dobro nie powstrzymuje dorosłych od podjęcia decyzji podyktowanych często przez egoizm i zakłamanie. Za fasadą normalnego i spokojnego życia, szczególnie mylącą w sytuacji dostatku dóbr materialnych, dzieci muszą nieraz wzrastać w smutnej samotności, nie mając nikogo, kto z miłością wskazałby im właściwą drogę i zapewnił odpowiednie wychowanie moralne”³¹. Rozwód rodziców jest zawsze poważnym zranieniem, pozostawiającym głęboką rysę w psychice dziecka. Wzrastające w tej sytuacji poczucie osamotnienia jest konsekwencją rozluźnienia więzi między dzieckiem a rodzicami. W przypadku rodziny zrekonstruowanej, powstałej przez powtórne małżeństwo rodzica, przy którym zostały dzieci, przyrodnie rodzeństwo jest często traktowane jako obciążenie. Poczucie osamotnienia powoduje różnego rodzaju interakcje. „Może to być z jednej strony tęsknota za miłością, przyjaźnią czy akceptacją, która generuje walkę (agresja, chęć zwrócenia uwagi na siebie, upartość itp., ale także szukanie miłości poza rodziną), a z drugiej strony rezygnacja generująca obojętność, apatię i wycofanie się, a w konsekwencji zamknięcie się (myśli samobójcze, ucieczka w marzenia)”³². W kontekście samotności dzieci w rodzinie trzeba też spojrzeć na coraz częstszy model rodziny 2+1. Choć bycie jedynakiem nie musi oznaczać automatycznie braku uspołecznienia, to jednak niesie z sobą szczególne doświadczenie „dzieciństwa w dużym stopniu samotnego

³⁰ Por. J. M e j a. *Rodzina i praca w nauce społecznej Kościoła*. „Społeczeństwo” 5:1995 nr 1 s. 29.

³¹ *Oroędzie na XXIX Światowy Dzień Pokoju* „Zapewnijmy dzieciom przyszłość w pokoju” nr 6. OsRomP 17:1996 nr 1 s. 5.

³² M a s t a l s k i. *Samotność globalnego nastolatka* s. 116.

i skazanego na nieustanne wręcz bycie wśród dorosłych i spełnianie ich oczekiwań”³³.

Niewątpliwie grupą szczególnie narażoną na osamotnienie są ludzie starsi. To oni we współczesnych społeczeństwach – w których o wartości człowieka decyduje młodość, wydajność, fizyczna żywotność i pełnia zdrowia – doświadczają największej marginalizacji. Poczucie bycia niepotrzebnym wzrasta jeszcze bardziej, kiedy brakuje prawdziwego uczucia rodzinnego. Samotność psychiczna i emocjonalna związana z opuszczeniem bądź niedostatecznym zainteresowaniem ze strony dzieci i krewnych jest o wiele większym ciężarem niż samotność fizyczna³⁴. „Dziś rozwój ekonomiczny i społeczny – podkreśla Benedykt XVI – przyniósł poważne zmiany w życiu rodzin. Ludzie starsi, a wśród nich wielu dziadków, znaleźli się w czymś na kształt «strefy parkingowej»: niektórzy widzą, że są ciężarem dla rodziny, i wolą żyć sami lub w domach spokojnej starości, ze wszystkimi konsekwencjami, jakie te decyzje za sobą pociągają”³⁵. Nie ulega wątpliwości, że zepchnięcie ludzi starszych na margines życia prowadzi do duchowego zubożenia rodzin³⁶.

Bliska więź z innymi ludźmi jest naturalną potrzebą każdego człowieka. W sposób najpełniejszy może ona być zaspokojona w rodzinie. Tu bowiem tworzą się najgłębsze międzyosobowe więzi, zapewniające indywidualny rozwój każdego członka rodziny oraz bezpieczne oparcie w chwilach trudnych. Słusznie jednak zauważa J. Bomba, że rodzina, „nawet najlepiej formalnie zabezpieczona, nie jest automatem produkującym szczęście osobiste i społeczne. Jest raczej wyzwaniem i zadaniem. W razie niepowodzeń może być, niestety, gniazdem krzywdy i zła”³⁷. W tym kontekście widać wyraźnie, że rodzina, aby spełniła swoją rolę, musi być wspólnotą miłości.

III. PRZECIWDZIAŁANIE SAMOTNOŚCI W RODZINIE

Rodzina, aby była prawdziwą wspólnotą, musi wciąż na nowo odkrywać swą komunijną tożsamość. Małżeńska i rodzinna „komunia osób” – chociaż wyrasta z daru miłującego Boga – jest zadaniem dla tworzących ją osób.

³³ Tamże s. 171.

³⁴ Por. FC 77.

³⁵ Przemówienie „Dziadkowie są cennym skarbem każdej rodziny”. OsRomP 29:2008 nr 5 s. 29.

³⁶ Por. FC 27.

³⁷ *Rodzina w dzisiejszej Polsce*. „Znak” 47:2005 nr 2 s. 20.

Odpowiedzialność za jej kształt spoczywa na wszystkich członkach rodziny. Mówi o tym Jan Paweł II nawiązując do nauczania Soboru: „wszyscy członkowie rodziny, każdy wedle własnego daru, mają łaskę i odpowiedzialny obowiązek budowania dzień po dniu komunii osób, tworząc z rodziny «szkołę bogatszego człowieczeństwa». Dokonuje się to poprzez łaskę i miłość wobec dzieci, wobec chorych i starszych; poprzez wzajemną codzienną służbę wszystkim; poprzez dzielenie się dobrami, radościami i cierpieniami”³⁸. Widać zatem wyraźnie, że rodzina jest niezastąpiona w swej funkcji komunijnej. W rodzinie bowiem tworzy się wiele różnych międzyosobowych odniesień. Są to relacje o charakterze oblubieńczym, relacje rodzicielskie wynikające z macierzyństwa i ojcostwa, relacje dzieci do rodziców oraz relacje pomiędzy dziećmi. Dzięki nim „każda osoba wchodzi do «rodziny ludzkiej» i do «rodziny Bożej», którą jest Kościół”³⁹. Rodzinna komunია osób powstająca na fundamencie komunii małżeńskiej, choć obejmuje nade wszystko rodziców i dzieci, to jednak może przybierać szerszy charakter, ogarniając także innych krewnych i pozostałych domowników, zwłaszcza w przypadku rodziny wielopokoleniowej. Ten szerszy zakres komunii rodzinnej przekracza często więzy ciała i krwi opierając się na niekiedy jeszcze głębszych i bogatszych więzach o charakterze duchowym⁴⁰.

Nie ulega wątpliwości, że cenny wkład w budowanie rodzinnej „communio personarum” wnoszą osoby starsze. Pięknie o ich roli w życiu rodzinnym i społecznym napisał Jan Paweł II w liście skierowanym do osób w podeszłym wieku: „Ludzie starzy pomagają nam mądrzej patrzeć na ziemskie wydarzenia, ponieważ dzięki życiowym doświadczeniom zyskali wiedzę i dojrzałość. Są strażnikami pamięci zbiorowej, a więc mają szczególny tytuł, aby być wyrazicielami wspólnych ideałów i wartości, które są podstawą i regułą życia społecznego. Wykluczyć ich ze społeczeństwa znaczy w imię nowoczesności pozbawionej pamięci odrzucić przeszłość, w której zakorzeniona jest teraźniejszość. Ludzie starsi dzięki swej dojrzałości i doświadczeniu mogą udzielać młodym rad i cennych pouczeń”⁴¹. W podobnym duchu wypowiada się Benedykt XVI, gdy podkreśla ważną rolę osób starszych w rozwoju rodziny, poprzez udział w życiu swoich dzieci, wnuków, a być może i prawnuków. Stąd zwraca się z apelem, aby połączyć siły i przeciwstawić się wszelkim

³⁸ FC 21.

³⁹ FC 15.

⁴⁰ Por. FC 21.

⁴¹ LPW 10.

formom spychania ludzi w podeszłym wieku na margines. Trzeba pamiętać, że „ofiarami mentalności indywidualistycznej są nie tylko oni – dziadkowie, babcie, osoby starsze – lecz wszyscy. Jeżeli – jak często i z wielu stron się słyszy – dziadkowie są cennym skarbem, trzeba podejmować konsekwentne decyzje, które pozwolą jak najlepiej go wykorzystać”⁴². Ludzie starsi związani długoletnimi więzami z rodziną powinni czuć się ważni i potrzebni w kręgu swych rodzinnych wspólnot, służąc radą, oparciem i roztropnością. W aktywnej obecności dziadków oraz ich świadectwie widzi Ojciec Święty skuteczną pomoc w przeciwdziałaniu licznym trudnościam, z jakimi borykają się współczesne rodziny: „Czy w obliczu kryzysu rodziny pierwszym krokiem nie mogłoby być właśnie wykorzystanie obecności i świadectwa dziadków – tych, którzy mają silniej ugruntowane wartości i wizje życia? Nie można bowiem planować przyszłości bez odwoływania się do przeszłości, bogatej w istotne doświadczenia oraz duchowe i moralne punkty odniesienia”⁴³.

Na samotność – również tę przeżywaną w rodzinie – i jej przewyciężanie trzeba spojrzeć w perspektywie wiary. Benedykt XVI od początku swego pontyfikatu nieustannie przypomina: „Ten, kto wierzy, nigdy nie jest sam – nie jest sam ani za życia ani w chwili śmierci”⁴⁴. Zaś w encyklice *Spe salvi* w odniesieniu do modlitwy Ojciec Święty stwierdza: „Jeśli nikt mnie już więcej nie słucha, Bóg mnie jeszcze słucha. Jeśli już nie mogę z nikim rozmawiać, nikogo wzywać, zawsze mogę mówić do Boga. Jeśli nie ma już nikogo, kto mógłby mi pomóc [...] On może mi pomóc. Gdy jestem skazany na całkowitą samotność [...] ale modlący się nigdy nie jest całkowicie samotny”⁴⁵. Więź z Bogiem i rozmowa z Nim na modlitwie pozwala pokonać nie tylko własne poczucie osamotnienia, ale również buduje właściwe relacje z innymi. Stąd do modlitwy w rodzinie i do modlitwy za rodziny zachęcał wielokrotnie Jan Paweł II. Ojciec Święty w *Liście o różańcu świętym* zwracał uwagę na wspólnototwórczą rolę modlitwy stwierdzając, że „rodzina, która się modli zjednoczona, zjednoczona pozostaje. [...] Kierując wzrok na Jezusa, poszczególni jej członkowie odzyskują na nowo również zdolność patrzenia sobie w oczy, by porozu-

⁴² Przemówienie „Dziadkowie są cennym skarbem każdej rodziny” s. 29.

⁴³ Tamże s. 29-30.

⁴⁴ Homilia na inaugurację pontyfikatu „Wstuchiwać się z całym Kościołem w słowo i wolę Chrystusa”. OsRomP 26:2005 nr 6 s. 10. Słowa „Kto wierzy, nigdy nie jest sam” były mottem pielgrzymki Ojca Świętego do Bawarii (9-14.09.2006).

⁴⁵ Nr 32.

miewać się, okazywać solidarność, wzajemnie sobie przebaczać, by żyć z przykładem miłości odnowionym przez Ducha Bożego”⁴⁶.

Zadanie przezwyciężenia samotności w rodzinie nie może być powinnością jedynie jej członków. Konieczne jest wsparcie i konkretna pomoc ze strony innych osób i wspólnot. W tej perspektywie trzeba odczytać szczególną rolę Kościoła. Działania Kościoła prowadzone są na dwu płaszczyznach. W punkcie wyjścia chodzi o wyeliminowanie samotności zawinionej przez człowieka. Tam, gdzie samotność jest owocem grzechu, spotyka się z wezwaniem Kościoła do nawrócenia i ponownego otwarcia się na dar drugiego człowieka. Podejmowane są też działania mające na celu oddziaływanie na opinię publiczną oraz struktury ekonomiczne i prawne, aby usunąć strukturalne przyczyny różnego rodzaju samotności. Drugą płaszczyznę stanowią zadania przygotowujące osamotnionych do właściwego przeżywania swojej sytuacji. Chodzi tu o wychowanie człowieka do życia w komunii z Bogiem, dzięki czemu człowiek nigdy nie jest sam. Kościół nie tylko mówi o samotnych, ale otwiera dla nich swoje drzwi, stając się domem i rodziną dla wszystkich, zwłaszcza dla ludzi osamotnionych. Oferuje im przy tym nie tylko środki naturalne w postaci solidarności, zrozumienia i pociechy, ale przede wszystkim te, które wynikają z nadprzyrodzonego obdarowania. To zadanie Kościoła przypomniał Jan Paweł II, stwierdzając: „Tym, którzy nie mają rodziny naturalnej, trzeba jeszcze szerzej otworzyć drzwi wielkiej rodziny, którą jest Kościół, konkretyzujący się następnie w rodzinie diecezjalnej, parafialnej, w podstawowych wspólnotach kościelnych i w ruchach apostołskich. Nikt nie jest pozbawiony rodziny na tym świecie: Kościół jest domem i rodziną dla wszystkich”⁴⁷.

Różnego rodzaju przemiany cywilizacyjne, a wraz z nimi postępujący rozkład tradycyjnej rodziny, przyczyniają się do wzrostu niezrozumienia i samotności w kręgu rodzinnym. Narastająca obcość członków rodziny sprawia, że wielu nie ma gdzie wracać, ani z kim rozmawiać i niejednokrotnie ulega pokusie ucieczki w „coś”, co w konsekwencji rodzi jeszcze większą samotność i rozczarowanie⁴⁸. Z pewnością nie tylko do ludzi młodych należy odnieść słowa Benedykta XVI wypowiedziane na Krakowskich Błoniach: „W sercu każdego człowieka, moi przyjaciele, jest pragnienie domu. Tym bardziej młode serce przepełnia przeogromna tęsknota za takim domem, który będzie własny, który będzie trwały, do którego będzie się nie tylko wracać

⁴⁶ RVM 41.

⁴⁷ FC 85. Por. Z a d y k o w i c z. *Człowiek w obliczu samotności* s. 133-136.

⁴⁸ Por. M a s t a l s k i. *Samotność globalnego nastolatka* s. 590-591.

z radością, ale i z radością przyjmować każdego przychodzącego gościa. To tęsknota za domem, w którym miłość będzie chlebem powszednim, przebaczenie koniecznością zrozumienia, a prawda źródłem, z którego wypływa pokój serca. To tęsknota za domem, który napęłnia dumą, którego nie trzeba będzie się wstydić i którego zgłiszczy nigdy nie trzeba będzie opłakiwać. To pragnienie jest niczym innym jak tęsknotą za życiem pełnym, szczęśliwym, udanym⁴⁹. Powyższe słowa należy odczytać jako wyzwanie moralne, aby tęsknota mogła stać się rzeczywistością.

BIBLIOGRAFIA

I. Dokumenty Kościoła

- J a n P a w e ł II: Encyklika *Veritatis splendor*. Watykan 1993.
- Encyklika *Evangelium vitae*. Watykan 1995.
 - Adhortacja *Familiaris consortio*. Watykan 1981.
 - Adhortacja *Ecclesia in Europa*. Watykan 2003.
 - List do Rodzin. Watykan 1994.
 - List do osób w podeszłym wieku. Watykan 1999.
 - List o różańcu świętym *Rosarium Virginis Mariae*. Watykan 2002.
 - Orędzie na XXIX Światowy Dzień Pokoju „Zapewnijmy dzieciom przyszłość w pokoju” *OsRomP* 17:1996 nr 1 s. 4-7.
 - Orędzie na Światowy Dzień Migranta „Duszpasterstwo migrantów zadaniem współczesnego Kościoła”. *OsRomP* 22:2001 nr 5 s. 8-12.
 - Przemówienie „Mocą Chrystusa dążcie do świata bardziej ludzkiego” (Westerplatte, 12.06.1987). W: Tenże. *Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się*. Poznań: „W drodze” 1987 s. 110-117.
- B e n e d y k t XVI: Encyklika *Spe salvi*. Watykan 2007.
- Homilia na inaugurację pontyfikatu „Wsluchiwać się z całym Kościołem w słowo i wolę Chrystusa” (24.04.2005). *OsRomP* 26:2005 nr 6 s. 10-12.
 - Przemówienie „Dziadkowie są cennym skarbem każdej rodziny” (5.04.2008). *OsRomP* 29:2008 nr 5 s. 28-30.

II. Opracowania

- B a r t o s z e k A.: Indywidualizm. W: Jan Paweł II. *Encyklopedia nauczania moralnego*. Red. J. Nagórny, K. Jeżyna. Radom: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne 2005 s. 240-241.
- B o m b a J.: Rodzina w dzisiejszej Polsce. „Znak” 47:2005 nr 2 s. 15-20.
- B u r g o s J. M.: Rodzina wobec przemian. „Społeczeństwo” 6:1996 nr 1 s. 85-98.

⁴⁹ B e n e d y k t XVI. *Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą na Krakowskich Błoniach* (27.05.2006). *OR* 27:2006 nr 6-7 s. 32.

- D y c z e w s k i L.: Człowiek zagrożony w rodzinie i ocalony przez rodzinę. W: Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości. Gdzie jesteś Adamie? Red. T. Styczeń. Lublin: RW KUL 1987 s. 110-128.
- G o c k o J.: Rozwój społeczny człowieka. W: Wzrastanie człowieka w godności, miłości i miłosierdziu. Red. M. Kalinowski. Lublin: Wydawnictwo KUL 2005 s. 39-53.
- L e c a i l l o n D. J.: Społeczne i ekonomiczne znaczenie rodziny. „Społeczeństwo” 7:1997 nr 1-2 s. 31-37.
- M a s t a l s k i J.: Samotność globalnego nastolatka. Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT 2007.
- M e j i a J.: Rodzina i praca w nauce społecznej Kościoła. „Społeczeństwo” 5:1995 nr 1 s. 21-32.
- N i e w i a d o m s k a I.: Osamotnieni. W: Wzrastanie człowieka s. 189-201.
- N o w o s a d S.: Prawda człowieka – prawda jego działania. W: Antropologia teologiczno-moralna. Koncepcje – kontrowersje – inspiracje. Red. I. Mroczkowski, J. A. Sobkowiak. Warszawa: Wydawnictwo UKSW 2008 s. 57-82.
- P o k r y w k a M.: Rola rodziny w budowaniu europejskiego domu. RT 51:2004 z. 3 s. 123-137.
- R i e s m a n D.: Samotny tłum. Przeł. J. Strzelecki. Warszawa: PWN 1971.
- S a r e ł o Z.: Postmodernistyczny styl myślenia i życia. W: Postmodernizm – wyzwanie dla chrześcijaństwa. Red. Z. Sareło. Poznań: Pallottinum 1995 s. 9-27.
- S l a n y K.: Modele życia rodzinnego. „Znak” 47:2005 nr 2 s. 29-40.
- T i l l i c h P.: Osamotnienie i odosobnienie. „Znak” 43:1991 nr 4 s. 3-8.
- W i e l g u s S.: Postmodernizm jako współczesne wyzwanie wobec podstaw kultury euroatlantyckiej i chrystianizmu. W: *Tertio millennio adveniente*. U progu trzeciego tysiąclecia. Red. G. Witaszek. Lublin: RW KUL 2000 s. 339-354.
- W o j a c z e k K.: Wiąż małżeńska w sytuacji rozłąki z przyczyn ekonomicznych. Studium pastoralne. Opole: Wydawnictwo Świętego Krzyża 2007.
- V i l a d r i c h J. P.: Rodzina suwerenna. OsRomP 28:1997 nr 10 s. 52-57.
- Z a d y k o w i c z T.: Człowiek w obliczu samotności. RT 53:2006 z. 3 s. 123-140.

MORAL PROBLEMS OF LONELINESS IN THE FAMILY

S u m m a r y

In consequence of the globalization process and of an unprecedented development of the electronic media – that abolish the time and space barriers – the world has been called a global village. It could seem that owing to this fact people would easily get closer to one another. However, what can be seen is the quickly growing phenomenon of loneliness. The range of atrophy of deep interpersonal bonds is so serious that the term „lonely crowd” has been coined. This happens so because the possibilities and technical facilities themselves – although they undoubtedly constitute a chance – cannot form deep interpersonal relations, as the relations are formed by people who can become an unselfish gift and accept others as a gift.

Unfortunately, the occurring civilization transformations, and a disintegration of the traditional family that happens along with them, contribute to an increase in the lack of understand-

ding and in loneliness in the family circle. Loneliness in the family results from the lack of proper bonds between its members. Hence being together is often reduced to the physical presence devoid of a deeper, spiritual dimension. Living together, but not united, leads to solitude that can affect everybody: the spouses, children, elderly people. In order to be a real community a family has to constantly discover anew its communal identity. Marital and familial „community of persons” – although it grows from a gift of the loving God – is a task for the people forming it.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: indywidualizm, migracja, osamotnienie, samotność w rodzinie.

Key words: individualism, migration, solitude, loneliness in the family.